

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie — 30 mk., półrocznie — 15 mk., kwartalnie — 7 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu.

Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petytowy — 40 fen.,

nekrologi wiersz — 80 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłok zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) N. 7

Numer pojedynczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 10 września FRONT ZACHODNI.

Podczas częściowych ataków nieprzyjacielskich na północ od Merckem i na północno-wschód od Ypern pozostały w jego ręku pomniejsze części naszych okopów.

Po obu stronach szosy Peronne—Cambrai Anglii kontynuowali swe naturcie, główny nacisk skierowany był w kierunku Gonzeaucourt i Epeky. Nieprzyjaciel został odparty. Nie udało się również ponownie ataki przeciwnika, dokonane wieczorem z lasu Havrecoourt i na południe od drogi Peronne—Cambrai.

Częściowe walki koło lasu Holnon (na południe od Vermand) oraz nad szosą Ham—St. Quentin. Wojska nasze, cofnięte onegdaj w nocy z nad kanału Crozat były w ciągu dnia wczorajszego w styczności ze słabymi tylko przednimi oddziałami wywiadowczymi nieprzyjacielskimi na zachód od linii Essigay—Vendenil. Częściowe walki na południe od Oisy. Działalność artylerji na północ od Ailetty. Między Ailetta i Aisną walka artylerji około południa wzmogła się ponownie do wysokiego napięcia. Gwałtowne, powtarzające się do wieczora natarcia nieprzyjacielskie nie udało się. Podczas odpliania ataków odznaczyli się zwłaszcza brandeburscy grenadjery.

Między Aisną i Veslą odparliśmy natarcia Francuzów.

Własne pomyslane operacje na wschód od Reims, na południe zachód od Perroy (na froncie lotaryńskim) i nad Doller.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (10 b. m. Urzędowo).— Na południe od drogi Perrone—Cambrai odparte zostały ponownie ataki Anglików, po obu stronach drogi Ham—St. Quentin częściowe natarcia Francuzów. Lokalne walki nad Ailetta.

WARSZAWA (9 b. m. W.T.B.)— Jak donosi „Kurjer Warsz.”, Rada Regencyjna zaproponowała b. przesłowi ministrów, p. **Kucharzewskiemu, utworzenie nowego gabinetu** pod jego przewodnictwem. P. Kucharzewski jeszcze nie wyraził swej decyzji.

BAZYLEA (9 bm. Tel. własny.)— Z Madrytu donoszą do „Journal des

Débats: Według wiadomości półurzędowej, **carowa** przyjęła warunki rządu bolszewickiego i **zrzekła się** za siebie i swych sukcesorów **sum spadkowych po mężu**, zarówno znajdujących się w Rosji jak i zagranicą. Wobec tego **otrzymała** podobno **pozwolenie na wyjazd z Rosji**.

WIENIEN (8 bm. Tel. własny.)— Dokonano **zamachu politycznego na konsula rumuńskiego w Odesie**. Został on napadnięty przez dwóch nieznaną przynależność. Stan jego jest niebezpieczny.

BAZYLEA (10 bm. Tel. wł.)— Podczas ostatnich walk na froncie zachodnim **poległ książę Albert sasko-wejmarski**, rotmistrz w 2-gim pomorskim pułku kirasjerów. Ks. Albert był synem zamieszkałego w Heidelbergu księcia Wilhelma sasko-wejmarskiego.

BAZYLEA (9 bm. Tel. własny.)— Jak donosi „Morning Post”, angielski główny dowódca w Archangielsku otrzymał rozkaz przygotowania korpusu ekspedycyjnego, w celu uwolnienia uwięzionych w Rosji Anglików.

WIENIEN (9 b. m. Tel. pryw.)— Dymisjonowany minister, dr. baron v. Spitzmüller został mianowany wspólnym austriackim i węgierskim ministrem finansów, o czym donoszą ponownie wydania dzienników wiedeńskich.

BAZYLEA (9 bm. Tel. pryw.)— „Matine” donosi, że wszyscy przebywający we Francji poddani rosyjscy w wieku 17—46 lat zostaną internowani.

Z Królestwa Polskiego.

Przesilenie gabinetowe.

„Dziennik Polski” donosi: Oficjalny akt, mocą którego Rada Regencyjna przyjęła prośbę o dymisję dra Steczkowskiego i pozostałych członków gabinetu, zaskoczyła swą nagłością wszystkie bez wyjątku ugrupowania polityczne reprezentowane w Radzie Stanu. Wczoraj późno wieczorem nikt nie przewidywał takiego zwrotu w sytuacji.

Na onegdajszym przyjęciu u marszałka, zapytany przez niego jeden z posłów pasywistycznych, dlaczego p. Świątyński, prezes Klubu międzypartyjnego nie jest obecny, odpowiadał, chcąc widocznie przesłać dyskusję polityczną, krótko ale wymownie: „Nasz prezes właśnie w tej chwili pisze swą mowę, oraz wniosek Klubu na jutrzejsze posiedzenie. Działo się to około 8-ej wieczorem. O tej porze napewno nietylko p. Świątyński, ale także lea-derzy innych stronnictw przygotowawali się do występu politycznego na mównicy Rady Stanu.

Jak dziś się okazuje, zanoszą się bowiem na długi szereg przemówień. Niezależnie od tego Klub Indowy przygotowywał własną interpelację.

Do późna w nocy obradowały stronnictwa, do godz. 11-ej uruchomiona była komisja porozumiewawcza.

Tymczasem w zacisznych, historycznych apartamentach na Zamku zebrała się Rada koronna. Członkowie Rady regencyjnej, dr. Steczkowski, członkowie gabinetu, dziś sbyli ministrowie, i dyrektor p. Wróblewski.

Przystąpili oni do obrad, które w rezultacie przygotowały na rano potężną niespodziankę.

Zaraz rano dał się wśród klubów odczuć nerwowy nastrój. Nikt ze stronnictw, więc ani Koło międzypartyjne, ani ludowcy, wogóle żadne stronnictwo nie pragnęło dymisji gabinetu, a tem mniej odroczenia sesji Rady Stanu. Wszystkie ugrupowania chciały natomiast szeroko „wypowiedzieć się”. Na tym punkcie doznały zupełnego rozczarowania...

Wczoraj przed godz. 10 rano b. prezydent ministrów, dr. Steczkowski, zawiadomił telefonicznie marszałka, p. Pułaskiego, o decyzji Rady regencyjnej.

W chwilę potem na drzwiach wchodzących Rady Stanu wywieszono następujące obwieszczenie:

„Z powodu dekretu Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z d. 5. b. m., posiedzenia Rady Stanu zostały odroczone, skutkiem czego zwołane na dziś posiedzenie nie odbędzie się.”

Stronnictwo Państwowe złożyło Radzie Regencyjnej następujące oświadczenie:

Odbyte w dniu 6 września r. b. zebranie Stronnictwa Państwowego uchwalilo złożyć Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej następujące oświadczenie:

Stronnictwo Państwowe wychodzi z założenia, że realizacja państwa polskiego winna nastąpić już podczas wojny i uznaje notę rządu polskiego z dnia 20 kwietnia za zapoczątkowanie pozytywnej w tym kierunku polityki.

Nie wchodząc w ocenę treści noty, Stronnictwo Państwowe, w samym fakcie jej wysłania, widzi pożądany przedwstępny krok, ze strony rządu polskiego, amierzający do najrychlejszego nawiązania niezbędnych rokowań z rządami mocarstw centralnych w sprawach terytorjalnego ukształtowania państwa polskiego i wyjaśnienia wzajemnego stosunku między niem a państwami centralnymi.

W głębokim przekonaniu, że sprawy powyższe wymagają dokładnego rozważenia, porozumienia i ustalenia w możliwie najprędszym czasie, — gdyż od tego zależy powstanie i utrwalenie państwowości polskiej już w okresie wojny, Stronnictwo Państwowe uważa za wskazane, aby rząd polski prowadził dalej rozpoczęte pertraktacje, dając energicznie i konsekwentnie do zabezpieczenia żywotnych interesów państwa polskiego, politycznych i ekonomicznych, drogą odpowiednich konwencji i przyjmując za podstawę terytorjalnego programu polskiego nie samo tylko Królestwo Kongresowe, ale całokształt ziem polskich lub do

Polski ciążących, a od Rosji oderwanych.

W takiej polityce Stronnictwo Państwowe poprze rząd i jego usiłowania.

W sprawie umów dodatkowych.

W numerze wczorajszym podaliśmy główne ustępy z umów dodatkowych rosyjsko-niemieckich do traktatu brzeskiego.

Oprócz podanych przez nas artykułów umowy zawierają jeszcze następujące rozdziały:

Rozdział III-ci o obszarach północno-rosyjskich opiewa, że Niemcy gwarantują, iż ze strony fińskiej nie nastąpi żaden zamach na terytorjum rosyjskie, podczas gdy Rosja zastosuje wszelkie rozporządzenia środki, celem zabezpieczenia swojej neutralności i wydalenia z obszarów północno-rosyjskich sił zbrojnych koalicji.

Podług rozdziału V-go Niemcy po ratyfikacji traktatu pokojowego, mającego być zawartym pomiędzy Rosją a Ukrainą, opuszczą okupowane rosyjskie terytoria nad Czarnym morzem, z wyjątkiem Kaukazu.

W rozdziale VII-ym Niemcy uznają prawo na uznanie przez Niemcy Gruzji, jako państwa samodzielnego. W okręgu bakuńskim Rosja w miarę sił dążyć będzie do podniesienia produkcji ropy naftowej i smarów i z wyprodukowanych ilości czwartą część, jednakże ilość nie mniejszą miesięcznie od mającej być określoną liczbą ton, przeznaczyć dla Niemiec. O ile wydobycia ilość nie wystarczy na pokrycie ilości przeznaczonej dla Niemiec, zostanie ona uzupełniona przez produkty wydobycie gdzieś indziej.

W rozdziale VII-ym Niemcy uznają własność Rosji do rosyjskich statków wojennych, zaskwestrowanych przez niemieckie siły zbrojne po ratyfikacji traktatu pokojowego oraz pretensje Rosji do odszkodowania za zapasy rosyjskie, skonfiskowane przez niemieckie siły zbrojne poza obszarami Ukrainy i Finlandji już po zawarciu traktatu pokojowego.

W traktacie finansowym oprócz podanych przez nas rozdziałów, są jeszcze następujące:

Rozdział II-gi omawia wzajemną wymianę depozytów bankowych i wartości bankowych, rozdział III-ci mówi o wyrównaniu pewnych różnic obu systemów gospodarki narodowej.

Niemiecko-rosyjski układ o prawach osób prywatnych traktuje w pięciu rozdziałach o kwestjach następujących: O stosunkach prawnych, wynikających z prawa wekslowego i czekowego, o stosunkach prawnych, wynikających z przedsiębiorstw narodowych, o ochronie praw przemysłowych i o sądach rozjemczych dla sporów cywilnych i handlowych.

Legat papieski msgr. Ratti do biskupów polskich.

Podczas ostatniej konferencji Biskupów J.B. wizytator Apostolski ks. Ratti wygłosił doniosłą mowę, którą obecnie podajemy za «Polakiem Katolikiem».

«Pozwólcie, czcigodni i najczcigodniejsi ojcowie, pozwólcie, abym po pozdrowieniu i błogosławieństwie Ojca Świętego, które mi miłościwie zlecił Wam przynieść, i moją pokorną cześć Wam wszystkim i każdemu z osobna a przede wszystkim J. E. Arcybiskupowi tego sławetnego miasta i prowincji kościelnej złożyć z serca całego i oświadczyć gotowość służenia Wam.

Chociaż bowiem okoliczności, owszem obowiązek sprawił, iż, zastępując niegodnie osobę papieską, pierwsze miejsce między wami wobec tak dostojnych mężów i biskupów zajmuję, mogę jednak, owszem, powinieciem o tej mojej osobie prawie to samo powiedzieć, co Pan nasz Jezus Chrystus o swojej nauce: «Osoba ta moja nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Ojca, Jego Świętobliwosci Ojca naszego i Pana mojego szczególnego, Benedykta Papieża XV go.

Co się bowiem tyczy mojej własnej, fizycznej, jak mówią osoby, najmniejszy zaprawdę z was jestem i prawdziwie szczerze mówię, że nie jestem godzien, abym, upadłszy, rozwiązał rzemyk trzewików waszych. Widzę bowiem was bohaterskich pastery bohaterskiego ludu, którzyście pod panowaniem prawosławia i schizmy, pod brzemieniem gwałtów i prześladowań i zniszczeń nie przestali owieczek strzedz i bronić i paść, przy zachowaniu zawsze najściślejszej łączności ze Stolicą Piotrową, jak to do was pisał z radością Pasterz najwyższy i jak do mnie mówił, jakoby obawy moje rozpraszając i ducha dodając: «Oto znajdziesz — mówił Ojciec Święty — episkopat znakomity, Nam i Stolicy Apostolskiej oddany (rad byłem, słuchając tego, rad jestem, gdy to Wam powtarzam i z całego serca wieszczę): znajdziesz biskupów i duchowieństwo i wiernych, którzy cię z pragnieniem oczekują i z radością przyjmą; wołali bowiem do Nas w kłopotach swoich i żądali, abym im kogoś przysłał; i jeżeli nad czem boleję (chcemy, abyś o tem im powiedział), to nad tem, że nie mogłem im tego uczynić».

Że to, co Ojciec święty powiedział, z prawdą się zgadza, widzę sam i doświadczyłem zaraz, gdy, przez wielką polać Europy wojną i cierpiącą przybywając, wstąpił w granice Polski; spotkałem bowiem pozdrawiające mnie i witające już przy kolei żelaznej duchowieństwo i lud polski, a nadewszystko J.E. Biskupa Włocławskiego; a gdy przybyłem do Warszawy, J.E. Arcybiskup (któremu towarzyszyli znakomiti duchowni i świeccy) jak mógł najlepiej mnie przyjął, do pałacu arcybiskupiego przez środek miasta w swojej katedrze mię przewiózł i tu serdecznie a gościnnie mię podejmował jeszcze kilka dni temu. Za co wszystko i Arcybiskupowi i Biskupowi Włocławskiemu i wszystkim z pomiędzy duchowieństwa i wiernych wielkie dzięki czynię i czynić nigdy nie ustane.

Dzięki także składam dobroci Bieżej, że mi dała sposobność ukazania się wszystkim duchowieństwu i ludowi warszawskiemu w uroczystości i procesję Bożego Ciała, tej manifestacji wiary i pobożności, i że pozwoliła mi przybyć tutaj jakoby w przededniu zwołania tej konferencji, pozdrowić was, czcigodni ojcowie, widzieć i mówić do was; konferencji, powtarzam, dorocznej, która już to z powodu stułetniej rocznicy metropolii warszawskiej, już także z powodu zwołania Rady Stanu w tym roku, będzie miała więcej wagi i więcej znaczenia historycznego.

I nie tylko z tych powodów, ale z powodu ilości, ważności i trudności zagadnień, które na niej mają być poruszone. Chodzi bowiem, to sam Ojciec św. do was napisał, cho-

dzi o zaprowadzenie nowego ładu w urzędzeniu spraw katolickich, po tylu przejściach narodu polskiego i w tak niepewnych i trudnych obecnych okolicznościach. Lecz przy niepewności ogólnej trzy rzeczy widzę zupełnie pewne.

Pierwsze, że trzeba według możliwości działać, a przynajmniej próbować, dopóki nie nadejdzie czas stosowniejszy do działania. Powtóre, że mamy wielkie obowiązki względem wiernych; choźdź bowiem o ich sprawy i dlatego oni wszystkiego od nas oczekują. Potrzebie (o czem i Ojciec św. Benedykt do was pisał i wyraźniej jeszcze mi o tem mówił), że napróśnie będziemy pracowali, jeżeli nie będzie między nami zgody umysłów i jednności w działaniu.

Co się zaś tyczy udziału mego w waszych pracach, jakim jest i jakim być winien list papieski jasno wypowiedział. Tylko dla spraw kościelnych wysłany przez Papieża zostałem, abym z wami rozjeździł się i powiedział, jakie potrzeby katolickie są u was, jakich środków należy użyć; abym w miarę możliwości był towarzyszem prac waszych i wreszcie, abym wyjawiał wam czego Stolica Apostolska od was żąda, i nawzajem dowiedział się, jakie są wasze pragnienia, abym mógł je wiernie Ojcu św. oddać, słowem, abym był pośrednikiem między Stolicą świętą i Biskupami Polski.

Gdy te obowiązki moje rozważałem i jednocześnie rozmyślałem, jak słabe są siły moje, zadrżałem na myśl, że ciężar ten na moje barki włożony, i poczułem się przed Ojcem św. wyprasać. Gdy jednak nie chciałem dosyć mi uczynić, pójde, rzekłem, i chociaż mętne jest morze, na słowo Twoje zapuszczę sieć; wtedy Ojciec św. odpowiedział: «Idź a złowisz wielkie mnóstwo ryb».

To wam odpowiedziałem, abyście i wy mieli taką samą ufność, jaką ja jestem przyjęty.

I oto jestem z wami. Już bowiem siesz się (nie tylko nie narzekam, że opuścił przyjaciół, ksiątki, matkę dziewięćdziesięcioletnią i ojczyznę wśród tak wielkiej wojny), że jestem z wami. O tem tylko myślę, abym był towarzyszem prac waszych i służą waszym, jeżeli co mogę, jeżeli do czego jestem zdolny, jeżeli co mam, szczęśliwy jestem, że mogę wam ofiarować, dać, poświęcić.

Oby mi dane było uczynić coś dla was, owszem, cierpieć za wasze chrześcijaństwo, które powstało z krwi męczeńskiej z tylu ojców i synów i oto teraz na progu nowego życia się znajduje, wszystkiego się ebawiając, wszystkiego się spodziewając.

Wróżby są dobre, wróżby najlepsze, oto w sam dzień Zwiastowania Królowej Polski procesję Bożego Ciała prowadziłem; pod koniec miesiąca poświęconego Najświątszemu Sercu Jezusowemu zgromadziliśmy się razem. Jezus i Marya są z nami.

Nos cum Prole pia benedicat Virgo Maria. Cor Jesu sacratissimum miseratur nobis.

Nas z ludem wiernym wielek błogosławi Marya Dławica. Najświętsze Serce Jezusa nasich się zmiłuje nad nami!

Dookoła wojny.

Ogłosy pokojowe.

«N. Züricher Ztg.» donosi ze źródła zbliżonego do koalicji: Mocarstwa koalicji pragną zapobiedz cawartej kampanji zimowej i doprowadzić do pokoju jeszcze w tym roku. Dyplomacja koalicji opracowała w tym celu nowe podstawy na których pokój mógłby być zawarty, i stara się o aprobatę tych podstaw przez Amerykę i Japonję. Także i papież rozwinał cichą, lecz bardzo skuteczną działalność pokojową.

Wiedeńska «Die Zeits» donosi z Budapesztu: Znaną polityk austriacki, profesor Lamasch, profesor niemiecki Quidde i biskup węgierski Franknoi przesłali swego czasu generalnemu

sekretarzowi międzynarodowej unji w Chrystjanji memoriał z propozycją, aby państwa w unji tej reprezentowane wysłały po trzech przedstawicieli na wspólną konferencję, która miałaby omówić zasadnicze kwestje warunków pokojowych. Przed kilku tygodniami sekretarjat generalny unji międzyparlamentarnej nadał odpowiadającą, że niewielka istnieje nadzieja, by propozycja wywarła głębsze wrażenie w koalicji.

Dnia 20 z. m. nadeszła przez Haag bardzo korzystna wiadomość: Członek parlamentu angielskiego i prezydent angielskiej unji międzyparlamentarnej, lord Medarlade, wystosował do pism angielskich cyrkularz, oświadczywszy, że angielscy członkowie zjednoczenia międzyparlamentarnej wita ją z radością wszelkie szczerze, pokojowe dążności i godzą się na propozycję profesora Lamascha, za warunek stawiają jednak, by dyskusja toczyła się jawnie, nie sposobem dyplomatycznym i by nie odbywało się tajne głosowanie.

Biskup Franknoi zawiadomił o tej odpowiedzi interesowanych, zaznaczając, że warunki powyższe odpowiadają w zupełności intencjom proponentów, wobec czego mogłyby się rozpocząć obecnie pierwsze konferencje.

Ten pierwszy angielski głos, oświadczywszy się za pokój, świadczy, o możliwości rozpoczęcia rokowań pokojowych tembardziej, że lord Medarlade zauważył, iż przeważna część członków unji bez względu na przynależność państwową podziela zapatrywania angielskich członków unji.

Niemcy.

Generał Hühn.

«Nord. Allg. Ztg.» komunikuje że świeżo poległ na froncie generał major artylerji Hugo Hühn.

Z Galicji.

Opera w Krakowie.

W Krakowie zawiązało się konsorcjum, rozporządzające wielkimi kapitałami, które ma w najbliższym czasie zamiar budowy nowego gmachu teatralnego, przeznaczonego na przedstawienia operowe. Może więc nasreszcie Kraków, staraniem prywatnych osób syka w krótkim czasie nowy przybytek sztuki, tak u nas niezbędny.

Nadto inne konsorcjum rozpoczyna budowę gmachu na kinoteatr i teatr rozmaitości.

Rosja.

Proletariat a Inteligenoja w Moskwie.

Artykuł poniższy, zamieszczony w «Lok. Anz.», daje obraz stosunków w Moskwie i warunków, w jakich się znajduje inteligenja «nowej» Rosji.

«Pożalowania godnym jest los oficerów rosyjskich. Część ich wstąpiła z musu do Czerwonej gwardji, pędząc tam żywot godzien litości, jakkolwiek zabezpieczony materialnie. Dyscyplina trochę się poprawiła, lecz powołanie zadowolenia moralnego dać nie może. Wszędzie styka się z nienafnością, bo też cała przepaść dzieli własne jego zapatrywania od idei, za którą uszała on swe życie. Niemawdzi on porządków dajniejszych, jak wszyscy w Rosji. Iani władcy przekonali się o niemożliwości przeprowadzenia idei, o której trąbia na świat cały. Spodziewają się rozwinąć rewolucję wszechświatową, zanim się urwie nić cierpliwości ludu rosyjskiego, zanim nastąpi upadek, który otworzy światu oczy i rozproszy złode co do panującej w Rosji wolności. Nigdy nie było w Rosji większej niewoli, nigdy samowoli bardziej nieograniczonej.

Jak niegdys Potemkin stworzył kulisy, które miały pokazywać Katarzynie II, że puste okolice zostały zaludnione, tak samo rząd bolszewicki chciał u narodów Europy wywołać wrażenie urzeczywistnienia ideałów socjalistycznych.

Prasa socjalistyczna wierzy im i wynosi podziabiosa nowości, jakie niosą krajowi dekrety Lenina. Czy rozumieją one, iż rządowi brak siły do przeprowadzenia reform, że związek między centralą a miejscowemi sowietami jest zbyt luźny, że nie mają oni dostatecznej siły wykonawczej, czy, chwając państwo bolszewickie, chcą wywołać rewolucję wszechświatową, lub może nie wiedzą weale, co się dzieje w Rosji? Faktem jest, że owe sławne dekrety wymagają tylko zamieszanie, otwierając szerokie pole spekulacji i działalności ludzi, lubiących łapać ryby w mętnej wodzie.

Inteligenat, z wyjątkiem lekarza, jest kompletnie pozbawiony możliwości uczciwego zarobkowania; nawet w pracy fizycznej znajduje on przeszkody. Pewna liczba b. oficerów została stróżami; natychmiast poszła skarga od związku stróżów do rządu sowietów, że «żywiły kontrrewolucyjne odbierają im zarobek. Zostali więc tragarami przy wyladowywaniu wagonów, lecz i tu spotkał ich ten sam los. Jest to ślepa nienawiść uwolnionego niewolnika do dawnego władcy.

Nie należy więc się dziwić, że nie jeden arystokrata został przywódcą bandy i żyje z rabunków. Gorzko płacą inteligenca za naganąk wioleletnią przeciw dawnemu rządowi. Nie można obalać, gdy się nie ma nic do postawienia na to miejsce. Rosja czeka na męża, któryby potrafił ujarzmić masy. Wielkie czasy dają wielkich ludzi — tak uczy historia. Rosja przez cały czas nie wydała ani jednego osobnika, ani jednego wodza, lub męża stanu. Teraz jęczy ona pod jarzmem Trockiego i garści Łutyszów.

Z miasta głodu i moru.

«Nationaltidende» otrzymała następujący list z Petersburga:

Nie ma nadziei, aby nowe zbiory przyczyniły się szczególnie do poprawy stosunków. W ostatnich czasach funt chleba żytniego kosztuje 12 do 13 rb. Pszennego chleba dostać niepodobna i za najdroższe pieniądze. Często wydarzają się wypadki śmierci głodowej. Nie robią one więcej wrażenia. Obojętnie wstrząsa się ramionami i pomrukuje: jeszcze jeden! Pomódz niepodobna, każdego przytłaczają troski o siebie. Codziennie tuziami przywozi się wyczerpanych ludzi do szpitali. Konie padają wymorzone i barykadują przejście na ulicy. Na Newakim Prospekcie, nazywanym obecnie «Głodnym Prospektem», widzi się grupy ludzi, otaczających wyciągniętą, zdychającą szkapę... Ale ci biedacy, wydający westchnienie żalu na widok głodnego zwierzęcia, sami przypominają szkielety, ich twarze wycieńczone zalewa niezdrowa, żółta barwa.

Ciągłe w dziennikach czyta się, że ktoś rzucił się w nurty Newy, aby zaszczyć sobie wreszcie widoków dogorywania najdroższych osób z powodu braku niezbędnego pokarmu. Zdarza się także, że rodzice dają dzieciom truciznę, a następnie sami zażywają, gromadą następującą ze smutnego padółu płaczu. Wszędzie po ulicach, spotyka się wyniszczone cienie, przemykające obok kamienicznych murów lub przysiadłe na brukach z wyciągniętą dłonią o jałmużnę. Nic nie mówią, nie napraszają się. Widocznie słowo wymagałoby znacznego wysiłku. Większość tych żebraków zesłała na nizinę z wysokich stanowisk, z odpowiedzialnych posad, z wygodnych społecznych szczebli.

Niegdys zamożni i dobrze wyposażeni ludzie przedzierają się teraz przez piekło udręczeń, natomiast robotnicy bytują stosunkowo znośnie. Gdy im nie starczy pieniędzy, żądają więcej. W ich ręce przeszło wiele fabryk i z widocznym skutkiem dają niedobory. Zamyka się tedy przedsiębiorstwa, zwalając winę na «bandę kapitalistów i pijawki...» Brzuszają się na siebie. Ostatnio zapędzo-

no ją do grzebania ciał zmarłych na cholera. Nagania się zniezawidzone mieszczanstwo do szpitali, gdzie stożami leżą trupy i zmusza do wzięcia trumien... Zaimprovizowanych tragarzy ustawia się w szeregi i pod bagietami czerwonogwardystów eskortuje się na cmentarz. Wiele zwłok muszą biedacy nieść nie w trumnach, lecz workach.

Rząd nie zrobić nie potrafi. Filary na których się opiera, mogą lada chwila runąć. Powietrze przepelnione jest atmosferą przyszłych wypadków, przyszłych krwawych dramatów. Krzyż uparczywie pogłoski, że jednej nocy aresztowano 17 tys. oficerów i przeprowadzono do Kromsztyadu. Który z nich nie przysięgł na wierność rządowi delegatów rad żołnierskich i robotniczych, ma być na miejscu rozstrzelany.

Teror bolszewicki.

PETERSBURG (7 bm. Wied. biuro tel.). Ogłasza się urządzenie, że jako odwet za zabójstwo Orickiego rozstrzelano dotychczas 500 t. zw. kontrrewolucjonistów, w tej liczbie 10 pracowniczych socjal-rewolucjonistów. Nawiska rozstrzelanych nie zostały dotychczas opublikowane. Ogłoszono pierwszą listę zakładników, którzy zostaną rozstrzelani na wypadek nowego zamachu; zawiera ona 121 nazwisk przeważnie oficerów oprócz tego kilku wielkich ksiąt.

Ze świata.

Niemcy a Chili.

AMSTERDAM (8 bm. W.T.B.) — Według depeszy Reutera z Santiago de Chili, ambasador niemiecki, v. Eckhard, ogłosił notę, w której m. in. zaręczył, że w przyszłości nie będzie dokonywane niszczenie maszyn na stacjonowanych w Chili okrętach niemieckich i że okręty te przez salone zatopiane nie będą oraz że wydano rozporządzenie, aby władze chilijskie mogły w każdej chwili wejść na pokład tych okrętów.

Jak donosi Reuter, nota wywarła w Chili wrażenie dodatnie.

Uwaga WTB: Nie otrzymano jeszcze w Berlinie żadnego doniesienia w tej sprawie. Należy przypuścić, że że załoga statków niemieckich, pozostających w portach chilijskich niszczyła na nich maszyny, nie oceniając trafnie sytuacji politycznej. W rzeczywistości stosunki pomiędzy Niemcami a Chili są, jak i poprzednio, nadzwyczaj przyjazne.

Urodzaj w Ameryce.

Międzynarodowy instytut rolniczy w N. Jorku w przewidywaniach swoich zapowiada, iż urodzaj w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie będzie wyższy od urodzaju 1917 r. Przewyżka dotyczy zbóż—o 10 proc. Kanadzie i 36,9 proc. w Stanach Zjednoczonych; jęczmienia o 53,9 proc. w Kanadzie i 10 proc. w Stanach Zjednoczonych; owsa—o 7,7 proc. w Kanadzie.

Z terenów okupowanych.

Powrót uciekinierów z Ukrainy.

Komunikują nam: Od końca sierpnia powracają na Litwę w większej ilości uciekinierzy z Ukrainy. Kwarantana odbywają oni w Poworsku; transporty uciekinierów idą na Litwę codziennie.

O zwrot „Królewskiego kościoła“ w Rzymie i polsk. Instytutu w Loreto.

Wydział do spraw Kościoła w Warszawie ma niebawem zająć się kwestją zwrotu „Królewskiego kościoła“ i szpitala św. Stanisława narodu polskiego w Rzymie oraz polskiego instytutu miłosierdzia w Loreto. W tej samej sprawie powziął już wydział Komisji Likwidacyjnej do spraw

Królestwa Polskiego na swem zebraniu da. 22-go listopada 1917 roku w Piotrogradzie wniósł treści następującej:

Zważywszy: 1) że Kościół rzymsko-katolicki św. Stanisława w Rzymie wraz ze wszystkimi znajdującymi się przy nim posiadłościami nieruchomości, z Zakładami Dobroczyńcości został założony w roku 1575 przez polskiego, warmińskiego biskupa, kardynała Stanisława Hozjusza (1579), na miejscu podarowego mu przez jego nauczyciela papieża Grzegorza XIII, kościoła Zbawiciela oraz na przyległym placu, nabytym przez tegoż Hozjusza od księży Augustjanów.

a) że kościół ten wraz ze wszystkimi znajdującymi się przy nim Zakładami Dobroczyńcości, pozostawał za czasów Państwa Polskiego pod Zwierzchnictwem biskupów krakowskich i był zarządzany stale i wyłącznie przez osoby duchowne narodowości polskiej ze wszystkich diecezji polskich.

3) na mocy prawa z r. 1764 (Vol. Leg. VII, 374) kościół ten, ze wszystkimi, znajdującymi się przy nim instytucjami, został uznany za narodową własność nacji polskiej i przyjęty pod opiekę króla i Państwa Polskiego.

4) że po sekcji instytucji tych przez Francuzów w r. 1798 i sprzedawczy w r. 1808 w ręce prywatne, na mocy rozkazu cesarza Aleksandra I, jako króla polskiego, kościół wymieniony ze wszystkim majątkiem nieruchomości i ruchomym został wykupiony i koszty transakcji zostały wypłacone, za pośrednictwem bankiera warszawskiego Traenklera, przez Komisję Rządową Wyznań i Oświecenia publicznego, z funduszy zapasowych Episkopatu Polskiego.

5) Polski Instytut Miłosierny (operegia Polacca) w Loreto za czasów Państwa Polskiego pozostawał pod zwierzchnictwem Rzeczypospolitej, i w czasie późniejszym na mocy decyzji Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego z dnia 2-go czerwca 1830 roku oddany został pod zarząd Administracji Instytutu św. Stanisława w Rzymie.

Wydział uznał: 1) Kościół św. Stanisława w Rzymie i znajdujący się przy nim polski dom narodowy, wraz z placami i wszystkim mieśmieniem ruchomym, oraz Polski Instytut Miłosierny w Loreto, wraz ze wszystkim majątkiem nieruchomości i ruchomym, jako stanowiący po wszystkie czasy własność nacji i Państwa Polskiego, mają być zwrócone Państwu Polskiemu.

2) Instytucje te oddać przechodząc, wraz z całym mieśmieniem ruchomym i nieruchomością oraz z aktami i dokumentami do nich się odnoszącymi, pod Zarząd Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego.

3) Bezpośredni Zarząd Instytucjami wymienionymi ma być powierzony osobnemu komisarzowi, mianowanemu przez Komisję Likwidacyjną.

Obecnie sprawą tą zajmie się wydział Departamentu stanu i, korzystając z pobytu papieskiego anacjusza monsignora Ratti'ego, wprowadzi ją na drogę urzeczywistnienia.

KRONIKA.

ESLENDAREWE.

Dziś: Prota i Jacka.
Jutro: Imienia NMP.
Pojutrze: Bolognusa.
Wschód słońca—o g. 5 m. 24
Zachód słońca—o g. 6 m. 30

Z WILNA.

— **Zmiany w administracji.** Naczelnikiem okręgu wileńskiego wojskowego zarządu Litwy z tytułem Landeshauptmana, mianowany został kapitan Gehrke, dotychczasowy szef zarządu wojskowego okręgu suwalskiego.

— **Powrót do Królestwa.** Wydział Reemigracyjny przy Polsk. Tow. P. cy Of. Wojny zawiadamia starych mieszkańców Królestwa Polsk., którzy zamierzają tamże powrócić, aby zapisywali się na wyjazd w Bzurze

Reemigracyjnym Wileńska 23 — 9 w środę, od 10 do 1 g. Prosimy stosować się do powyższych informacji, gdyż pociąg wysłany będzie przed 14 b. m.

— **Wydział reemigracyjny** przy Polskim Towarzystwie pomocy ofiarom wojny, rejestrując powracających do kraju, ma zapisanych sporo osób najrozmaitszego fachu. Chcąc więc dostarczyć pracę owym osobom, zwraca się wydział do wszystkich, którzy potrzebują osób do pracy, by zechcieli się zwrócić do sekretariatu wydziału reemigracyjnego: ul. Wileńska 23 (wejście przez magazyn) z zaofiarowaniem pracy.

— **Walne zebranie członków II-go związku zawodowego pracowników farmaceutycznych m. Wilna.** Związek pracowników farmaceutycznych powstał w 1906 roku. Jak wiele innych instytucji—przechodził on rozmaite koleje. Związek ten ma na celu obronę prawną i ekonomiczną swych członków, współdziała ich rozwojowi umysłowemu i moralnemu oraz udziela swym członkom poparcia materialnego.

Dla osiągnięcia wskazanych celów Związek może organizować zebrania w kwestjach specjalnych, dotyczących danego zawodu, dokonywać badań co do warunków pracy i potrzeb pracujących, tworzy biuro pomocy prawnej, oraz pośrednictwa pracy, porozumienia się z poszczególnymi pracodawcami w sprawie unormowania zarobku, godzin pracy, oraz innych warunków, tworzy sądy rozjemcze, w celu załatwienia nieporozumień pomiędzy przedsiębiorcami i pracownikami, bada również przyczyny tych nieporozumień na gruncie interesów zawodowych.

Przed kilku dniami, w lokalu przy zaułku II św. Jerskim № 4, odbyło się walne zebranie członków Związku. Na przewodniczącego powołano p. J. Makowskiego, na sekretarza zaś p. Smolińskiego.

Główne debaty toczyły się nad ukształtowaniem zewnętrznego życia w Związku: Omawiana również była sprawa zmiany statutu, jako też pozycjonowanie pewnych ulg przy pobieraniu opłat członkowskich, które stanowią 3 rub. jako wpisowe oraz z proc. od pobieranej miesięcznej pensji. Po wyczerpujących obradach uchwalono statut pozostawić bez zmian, natomiast przystąpić do zorganizowania klubu, do którego mają być przyjmowani poza Związek członkami—fachowcami w danym zawodzie,—również i członkowie honorowi.

Sprawa organizacji klubu przekazana została zarządowi.

Następnie odbyły się wybory członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.

Do Zarządu wybrano: pp.: B. Czejdo (prezes), B. Bleszyński (vice-prezes), Smoliński (sekretarz), H. Azorowiczówna (skarbnik), J. Orański (członek zarządu).

Komisję rewizyjną stanowią pp.: Makowski, Saldziń i Lipnicki.

— **Polski teatr ludowy.** Wobec powodzenia jakim się cieszą niedzielne widowiska teatru ludowego zachodzi potrzeba zwiększenia ilości przedstawień. W tym celu nadal urządzane będą przedstawienia w dni czwartkowe.

Najbliższe takie widowiska odbędą się jutro, we czwartek, 12-go bm. Program składa się z dwóch części: dnia koncertowego i sztuki P. Kłodzieja z muzyką Wrońskiego «Dzieśięć tysięcy marek», urozmaiconej śpiewami i tańcami.

W dalsze koncertowym wystąpi po raz pierwszy w Wilnie p. Zawadzki, uczeń profesora Anera, który odegra na skrzypkach utwory Lederera i Krejlera. Następnie usłyszymy zawsze piękny wyjątek z «Pana Tadeusza» «Koncert nad koncertami»—w interpretacji art. dram. W. Kieszczyńskiego. Program uzupełni śpiew solowy p. Mizika, który wykona serję piosenek Wrońskiego i Wszelacynskiego.

Początek widowiska ze względu na dzień powszedni — o g. 7 i 9 w. Bilety nabywać można dziś w jadalni Towarzystwa Rzemieślniczego

(I Portowa № 4), jutro zaś od godz. 12-ej w kasie teatru ludowego.

— **Z „Lutni“.**

„Lora“ F. Schöntana i R. Oesterreichera.

Są sztuki teatralne, które, nie mając same przez się zalet szczególnych, odnoszą jednak zwykle przy dobrej grze artystów powodzenie niemałe.

Do takich utworów należy krotoczwila trzyaktowa spółki autorów wiedeńskich, Schöntana i Oesterreichera «Lora», którą ujrzelśmy (nie po raz pierwszy w Wilnie) na scenie Teatru Polskiego w «Lutni» w niedziele.

Historja pewnej wciśbkiej — przyjaciółki znakomitej aktorki, robiącej tej ostatniej z dobrego serca reklamę za pomocą wymyślenia «niestworzonych rzeczy», z czego powstają różne sytuacje, uwieńczone w końcu połączeniem się trojga par szczęśliwych (do jednej z nich należy i sama bohaterka) nie jest oczywiście dziełem sztuki. Pełno co prawda w tej krotoczwili ruchu, pełno życia, lecz z tem wszystkim bardzo tu niewiele prawdziwego humoru; fabuła sama również zbyt interesującą nie jest.

Mimo to nasz zespół teatralny potrafił przez swą grę zdobyć dla «Lory» powodzenie.

Mówiąc o wykonawcach mamy przede wszystkim na myśli p. M. Bielecką, która w zupełnie odpowiedniej rodzajowi swego uzdolnienia scenicznego a z zacięciem zagraniej roli Lory tryumf prawdziwy na przedstawieniu niedzielnym święciła Lora p. Bieleckiej, wesola, energiczna, żywa jak iskra, była rzeczywiście ośrodkiem i dźwignią całej akcji.

Inne role wykonali pp. Wysocka, Molska, Milerowa, Łodzińska i Olszewska, pp. Renard, Włostowski, Olasek i Wolejko, tworząc całość zgraną i przyczyniając się do sukcesu przedstawienia. **Al. Jod.**

Ze wspomnień Heljodora o Rasputinie.

II.

Po tygodniowym pobycie w Carycynie, Rasputin wraz z nieodstępny Heljodorem pożegnani owacyjnie przez tłumy pobożnych, wyjechali na Syberję, do wsi rodzinnej Gryzki — Pokrowskoje.

Przez cały czas podróży, która trwała dzień i noc, Rasputin był bardzo rozmowny, wywierał się przed Heljodorem i opowiadał mu nie zwykle dzieje swego żywota. Chwilami, gdy dojrzał w którym z przedziałów wagonu przystojną kobietę, przerywał opowiadanie, zaczynając chodzić około przedziału, zagłądał do niego bez ceremonii, usiłując nawiązać rozmowę z upatrzoną osobą. Niekiedy udawało mu się to, innym razem ponosił porażkę. Ubrany w jedwabną koszulę rosyjską, chodził po korytarzu wagonowym, podrygując i stukając butami o podłogę.

Heljodor przyglądał mu się, badał go i wysłuchiwał słowa.

— Do trzydziestego roku życia — mówił Rasputin — byłem strasznie pijakiem i rozpustnikiem, ale później poznałem, że grzeszę i obiecałem poprawę. Początkowo bliscy mi ludzie śmiali się z mego nawrócenia i pobożności. Wtedy opuściłem wieś rodzinną i poszedłem w pielgrzymkę po miejscach świętych i cudami słynących. Wędrowałem cały rok, dużo widziałem i słyszałem, a kiedy wróciłem do domu, krewni i znajomi przyjęli mnie zyczkwie i już nie wyśmiewali się ze mnie. W chlewie, przy chacie wykopałem piecisz i modliłem się w niej przez dwa tygodnie. Potem znowu poszedłem w świat. Zrobiłem to z rozkazu świętego Symeona Wiercholewskiego, który ukazał mi się we śnie. «Grzegorz — rzekł święty — idź w świat i zbawiaj ludzi!»

Wogóle ze świętymi Rasputin miał bliższe stosunki i otrzymywał od nich różne polecenia. W jednej ze swych wędrowek napotkał cudowny obraz Matki Boskiej Abalaskiej, którą musi obwozić po wioskach. Grzegorz zanocował w izbie, w której umieszczono obraz. W nocy obudził się, patrzy na obraz — obraz płacze, a Grzegorz słyszy słowa: «Grzegorz, płacz nad grzechami ludzkimi; idź wędruj po świecie, a oczyszczaj ludzi z grzechów i wypędzaj z nich żądze».

Rasputin usłuchał, naturalnie, niebieskiego rozkazu, obszedł całą Rosję, odwiedzał monastery, robił znajomości z mnichami i mniszkami, ze

świętymi starcami, archimandrytami, biskupami i tą drogą na ostatku dotarł do carów.

Słynny Joan Kronsztadzki przemawiał go łaskawie i potwierdzał przysłane z niebios rozkazy. Wtedy to w jednej z pustelni poznał się Rasputin z Barnabą, pędzącym swoim protegowanym, prostym chłopem, którego nominacja na biskupa, za sprawą Rasputina wywołała w ostatnich latach panowania Mikołaja II silne wzburzenie w sferach duchowieństwa i wierzącego społeczeństwa prawosławnego.

Poznanie się dwóch starych szalbierzy było dość zabawne. Przyszli Rasputin do Barnaby, widzi: prosty chłopisko w łapciach i zaplamionej kurtce, brudny, nieczyszany. Ale dopuszcza do siebie tylko bogatych i porządnie ubranych, a na Grzegorza ani spojry. Tedy Grzegorz wziął się na sposób. Podszedł do znajomego kupca, pożyczyciel od niego ubranie, futro i wspaniałą czapkę kupiecką, wymyślił się, uczesał, poczem powtórnie udał się do Barnaby, wystawiając jeszcze na pokaz grubą, złoty łańcuch od zegarka. Barnaba, ujrawszy taką solidną osobę, zaraz z miejsca skinął na niego:

— A pójdz no tu, pójdz przyjacielu, Rasputin zbliżył się, a światobliwy pustelnik pobłogosławił go, pocałował i zaprosił do swej celi.

Tu dwóch kalchasów porozumiało się ze sobą.

— Słuchaj, stary — rzekł Gryzka — ja cię oszukałem.

— Jakże to? spytał Barnaba.

— Wczoraj przyszedłem do ciebie, jako prosty chłop, tyś mnie nie przyjął. A dziś, jako bogatego kupca, ugaszczasz w swej celi.

— A! a! — mruknął Barnaba — jakiś ty, Grzegorz, szelma! Ale przecież wiesz, że nie można jednakowo postępować ze wszystkimi ludźmi. Z bogatymi tak, z biednymi inaczej.

Zrozumiały się bratnie dusze i zawarły przyjaźń serdeczną.

Najobszerniej opowiadał Rasputin Heljodorowi o swych stosunkach z najwyższymi sferami dworskimi.

— Nie myśl — mówił — żeby to była łatwa rzecz rozmawiać z carami. Krew występuje na wargi iskruce ciało chwytają, kiedy im radę dajesz jaką. A oni mają o wszystko się radzą. O wojnie, o Dumie, o ministrach, pytają mego zdania. Otóż moi wrogowie chcą, żeby mnie tam nie było, przy dworze. Kijaj! Bezemnie car nie może. Raz car powiada: «taka, a ja mówię: enie taka». Rumieniec carowi wystąpił na twarz, zatrząsł się cały... muzyka słuchać nie miał ochoty, a przecież usłuchał. Bezemnie on nie śmie odetchnąć i ciągle mi mówi: «Przychodź do nas częściej, Grzegorzu... kiedy ty jesteś z nami, mam wesele, lepiej na sercu i otucha wstępuje. Przychodź, tylko za nikim się nie wstawiaj, nie prosz za nikim. Wiesz przecież, że cię miłuję i zawsze gotów jestem zrobić, co ty chcesz, ale nie zawsze mogę spełnić twoje życzenia. Ty chcesz tak, a ministrowie inaczej... wiesz, że oni ciebie nie lubią, szczególnie Stolypin.

Raz — ciągnął Grzegorz — car ukląkł przedemną, mówiąc «Grzegorz tyś nasz Chrystus, ty nasz Zbawiciel. A dlaczego tak mówisz? Bo kiedy rewolucja podniosła głowę, wszyscy przerażeni się. A tu jeszcze Antonjusz wołyński na kazaniu gadał, że nadszedł czas ostateczny... Carowie wystraszyli się, pakują rzeczy, żeby gdzie się skryć. Zawołano mnie, pytają o radę. Ja radzę pisać na próżne strachy i panować dalej. Nie wszyscy zgodzili się ze mną, wtedy zacząłem tupać nogami i krzycać, że muszę mieć słuchać. Caryca pierwsza ustąpiła, a za nią i car. Kiedy się uspokoiło i przyszedłem raz na dwór carski, oboje ukląkli przedemną całowali ręce i nogi moje. Caryca wzniosła ręce jak do przysięgi i rzekła: «Grzegorz! Jeżeli nawet wszyscy ludzie na świecie staną przeciwko

tobie, ja cię nie opuszczę i nikogo słuchać nie będę». A car, też wznosząc ręce w górę, dodał: «Tyś nasz Chrystus!»

— Skarb carski stoi dla mnie otworem. Caryca jednak jest skąpa. Jeżeli brać od niej po tysiącu, nie mówi, daje bez kwestji, ale jeżeli zażądać dziesięć tysięcy lub więcej, zaczyna się wykręcać i pytać: «na co pieniądze? Jeżeli objaśnisz, jak należy, daje i po dwadzieścia tysięcy.

— Chcesz wiedzieć, skąd się u mnie wzięło nazwisko: Nowych? Posłuchaj... Raz, przyszedłszy do pałacu, zastałem cara i carycę w jadalni. Aleksandra trzymała na kolanach maleńkiego następcę tronu, który wówczas nie mówił jeszcze ani słowa. Gdy stanąłem we drzwiach, caryca wyciągnęła rączynę i zawołała: «Nowy! Nowy! To były pierwsze jego słowa. Wtedy car rozkazał, ażeby nie nazywano mnie dawnym nazwiskiem Rasputin, lecz Nowy... po syberyjsku — Nowych. Niekiedy całe dni spędzam w sypialni carycy. Całuję ją. Ona przytula się do mnie, kładzie głowę swą na mojem ramieniu. Noszę ją do sypialni, jak małe dziecko, i to jej się podoba. Często bywam też u dzieci carskich, w ich sypialni. Błogosławię je na sen spokojny, uczę modlitw i śpiewam z nimi pieśni pobożne. Pewnego razu wszystkie dziewczynki śiadły mi na grzbiet jak na konia; Aleksy wykołwał się na mój kark. Zaczęłem ich obwozić po pokoju, skakać. Dzieci były bardzo rade i śmiały się serdecznie. Po skończonej zabawie caryca rzekła do mnie: «Daruj nam, Grzegorzu... wiemy, żeś ty święty i że jeździć na tobie nie można — ale myśmy tylko żartowali i bawili się.

— Spotykam nieraz u carów różnych zagranicznych monarchów. Raz spotrałem jednego takiego w carskim gabinecie, ale nie wiem, kto to był, bo mi się nie przedstawił. Ja tylko przywitałem się z nim i poszedłem do pokojów carycy!

— Wziłem na dwór carski i żonkę moją Pelagję. Przyjmowano ją tam dobrze, karmiono i pojęno. Ale wrogów mam dużo Stolypin najpierwszy. Przyjacielem był, przysłał telegramy z powinszowaniem na różne uroczystości, zapraszał do Petersburga... potem z diabłem się wdał i jemu zaczął służyć, osobliwie od czasu, kiedy ja to ciebie, Heljodorze, z Mińska do Carycyna wróciłem. Odtąd szpieguje mnie i szpicłów za mną do Petersburga rozsyła. Skarżyłem się carowi, a on mi powiada: «Płud! Pospieguje i przestanie... W gębę mu przecież nie wjedziesz. Cóż on ci zrobi, gdy my z tobą i ty z nami». Stolypin i Tatiszczew w łyżce wody by mnie utopili. Ale poczekają oni, ręce mają za krótkie. Antonjusz wołyński również mój wróg, ale i jego też car nie lubi. «Nieprzyjemnie mi patrzeć na biskupa wołyńskiego — mówił car — to sły człówek, nigdy w oczy nie patrzy przy rozmowie».

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego„

uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc bieżący. Prenumeratorom, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

KINEMATOGRAF „HELIOS“

Program na 11-13 września 1918 r. „Zemsta ziemi“ wstrząsający dramat w 3 cz. z Szwecji północnej. Posażki w soboty i święta o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp. Karty wolnego wstępu są nieważne.

Tartak w Curtea de Arges, zdjęcia z natury. „Złośliwe chłopaki“ wesoła komedia w 3 częściach. Koniec przedstawienia o g. 11-ej w. Zastrzega się prawo zmiany programu.

Hotel „Botanika“ w Wilnie, ul. Uniwersytecka 11 róg Skopówki. Numery ze wszystkimi wygodami na doby i miesięcznie do wynajęcia po cenach przystępnych. 1468

Księgarnia J. Zapaśnik

poleca następujące wydawnictwa: DEMSKA. Krótka gramatyka polska z ćwiczeniami — — — 50 f. KEPLER. Szkoła cierpienia — — — — — 2 m. 60 f. KIERSNOWSKI X. Dogmatyka katolicka, brosz. 3 m., w opr. 3 m. 50 f. MAKAREWICZ. Notatki z dziejów powszechnych, cz. I i II à 3 m. 60 f. PEDAGOGIKA. Podręcznik dla wychowawców i wychowawczyń — 90 f. PODRĘCZNIK ADORACYJNY, w opr. — — — — — 4 m. — f. PROCHASKA. Dzieje Witolda W. Książca Litwy — — — — — 11 m. — f. Podręczniki szkolne nowe i używane.

Doktor B. HANUSOWICZ, choroby skórne, weneryczne i moczołciowe, 1055, przyjmuje od g. 12-2 i 5-7 w. Zamkowa 7 m. 1 (daw. Wielka).

Doktor medycyny B. SZYRWINDT choroby skórne, weneryczne i syphilis (606-914). Przyjmuje od g. 10-1 i od 4-7. Wielka 39. 1435

Kupuję wszelką garderobę oraz rzeczy futrzane a także kwity na takowe. F. Popławski Wielka 27. 1504

Szkoła tańca SZREJBMANNA, Wielka 74, rk w podwórzu, gdzie kino Sztremera. Tańce nowe: «Korowód» i «Warszawianka». Lekcje odbywają się codziennie.

Z powodu wyjazdu tamto do przedania: Garnitur mebli stylowych (Ludwik XV), masywny, orzechowy, obity pluszem, 2 łóżka ze sprężynowymi materacami, biurko dębowe, komoda dębowa, stół jadalny (okrągły, jesionowy), 3 szafy, 2 lampy i lusterki. Zgłaszać się od g. 11-12 i 1-3 i pół. Benedyktynska 6-8. 1328

Zakład wodo-elektryczno-leczniczy Dr. Chlewińskiego i Pisanięgo przy ul. Św. Anny 3. Przyjęcia chorych od godz. 9-1 r. i 5-6 i pół w. 1485

Do sprzedania fortepjan gabinetowy, mikroskop, maszyna do pisania z łańcuch. alf. i zegar ścienny. Wileńska 16-2, od g. 12-2-ej, Szawedanc. 1505

KUPUJĘ wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, łóżka, krzeselka, szafy, naczynia i wszelkie drobiazgi. Futra, ubrania, bieliznę, biżuterję, kwity lombardowe. 1502. Przychodzę do domu.

Do sprzedania sklep spożywczy z urządzeniem. Królewska 5-16, Wolejko. 1499

Woźnicki, Bernardyński zauł. 19-19, za mostem.

Dzierżawy lub kupna apteki poszukuje prowizor Kazimierz Monikowski. Wilno, Bonifraterska 10, u p. S. Żyźniewskiego. 1368

Franuzka z doskonałymi rekomendacjami poszukuje zajęcia w godzinach porannych. Wiadomość: Bonafalowa Góra № 5-6, między g. 3-4, Swida. 1497

Elektryczność i dzwonki przeprowadza i poprawia tanio K. Jurczyński, ul. Boitupská 4-2. 1501

GORSETY, pasy i staniki, gotowe i na obstatunek poleca firma «Jeanette», S-to Jerska 22-30. 1133

SZ. BOŁTUPSKI, Wilno, Wileńska 3, dom Aronsa, MAGAZYN ANTYKÓW, Kupuje: brylanty, perły, biżuterję, rozmaite meble, obrazy, dywany perskie, minjatury, porcelanę, brzozy, fortepiany i pianina, za które płać o 10% więcej od innych. rk

Koń z bryczką lub wozem do wynajęcia. Może wozić pasażerów do Landwarowa, Wilejki, lub przewozić w mieście meble. Ofiarę 2-14 (Zukiszki) od g. 1-2 pp. i po 7 w. M. Römerowa. 1397

Kupuję wszystko meble, ekwipaże, rzeczy domowe i maszyny. Baruchson. rk Sawicz 9.

Dorożkę jednokonną na gumowych kołach, mało używaną, sprzedam. Ul. Sawicz 9, Baruchson. 1399

Futra, wyroby futrzane, palta karakulowe kupuje. Płać wysokie ceny, oglądam na miejscu. Binro Karłina, Wilno, Trocka 20. rk

Sprzedam meble miękkie i kredens w dobrym stanie. Bonifraterska 10-3, Hajczewski. 1398

Uczeń aptekarski z kilkoletnią praktyką poszukuje posady. Ostrobramska № 18, sklep, K. Bartoszewicza. 1507

Dwa pianina zagraniczne, fortepjan warszaw., i melodikon amerykań. fab. sprzedam, a także kupuję i oddaję do wynajęcia. 1400 Bujwid.

Zakrytjan poszukuje posady na prowincji. Mahometafska 3, dowiedzieć się u p. Kuleszo. 1506

Introligator R. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Poszukuję osobnego domu z ogrodem lub większej posesji. Oferty: Wileńska № 28, jądłodajnia Św. Zyty. 1504

Poszukuję dzierżawy folwarku w bliskiej odległości Wilna. Oferty: Wileńska № 28, jądłodajnia Św. Zyty.

Uczeń 7 klasy poszukuje pokoju z elektrycznością za korepetycję lub opłatą. Oferty składać w Adm. «Dz. Wiln.». Ul. Św. Anny 7, Kejzik. 1508

Potrzebni stróże. Dowiedzieć się: Ludwisarska (daw. Preobrażeńska) 11-12, Książę Żagiel, od g. 7-9 r. 1500

Do sprzedania: fortepjan i inne meble. Wileńska 29 m. 8, Malinowski. 1269

Sprzedam palto czarne z ładnego sukna, krepą przybrane. Bogusławska 3, lecznica, Kunicki. 1495

DRUKARNIA Ks. A. RUTKOWSKIEGO WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7. Przyjmuje wszelkie obstatunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to: Czasopisma, sprawozdania, broszury, ośniki, dzieła, cyrkularze, adresy, atyklety, rachunki, kwit-rjuszki, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankety, klepsydry i t. d. Wykończenie staranne. Ceny umiarkowane.